

Ks. Witold Ostafiński (Kraków)

Premisla Christiana

t. 19 (2020/2021), s. 209-217

LAUDACJA

**z okazji nadania ks. abp. Józefowi Michalikowi
medalu Bene Merenti Polskiego Towarzystwa Teologicznego
zashuzony dla Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Kraków 25 lutego 2020 r.**

Eminencjo, Księżę Kardynale,
Wielce Dostojny Księżę Arcybiskupie Laureacie,
Ekscelencje, Księża Biskupi,
Czcigodni Księża,
Siostry Zakonne,
Panie i Panowie!

Drapie myśli, rozbudza emocje, polaryzuje środowiska. Przez jednych lubiany i szanowany, przez innych bezpardonowo atakowany. Jedni słuchają go z przejęciem, uwagą i zamyśleniem, dla innych jego nauczanie jest niewygodne, palące, przenikliwe i bezkompromisowe. Jedni widzą u niego aurę serdeczności i postawę otwartej dłoni, inni ostoję paternalizmu i autorytaryzmu.

1. Kim naprawdę jest abp. Józef Michalik, dzisiejszy Laureat medalu Polskiego Towarzystwa Teologicznego?

Urodził się 20 kwietnia 1941 roku w Zambrowie, w diecezji łomżyńskiej, jako trzecie dziecko przedwojennego urzędnika magistratu Dominika i Wiktorii z Karpińskich. Jego dzieciństwo i młodość przypadły na tragiczny czas wojny i powojennej sowietyzacji Polski. W 1958 roku po maturze w zambrowskim LO wstępuje do Diecezjalnego Seminarium Duchownego w Łomży. O swojej formacji duchowej w łomżyńskim seminarium powie później: Była to dla mnie ważna szkoła życia, pogłębienia wiary i pracy nad sobą w oparciu o dobrą znajomość psychologii. Świat filozofii, który się przede mną otworzył w seminarium – stał się dla mnie wielkim oddechem pokrzepienia intelektualnego i duchowego. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Czesława Falkowskiego 23 maja 1964 r. Po roku pracy wikariackiej został skierowany na studia z teologii dogmatycznej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, które zakończył uzyskaniem tytułu licencjata. W 1969 roku wyjeżdża do Rzymu, by w Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu (*Angelicum*) kontynuować studia, które ukończył w 1972 roku obroną

pracy doktorskiej na temat: *Kościół i jego reforma według Andrzeja Frycza Modrzewskiego*. W trakcie rzymskich studiów był słuchaczem wykładów wielkich teologów: m.in. Karla Rahnera, Josepha Ratzingera, Yvesa Congara. W tym samym czasie rozpoczął studia w Akademii Archeologii Chrześcijańskiej, uczestnicząc w wykładach i wyprawach do katakumb i wykopalisk we Włoszech, Tunezji i Algierii. W Rzymie często stykał się z kardynałem Karolem Wojtyłą i prymasem Stefanem Wyszyńskim, co miało wielkie znaczenie dla jego formacji kapłańskiej.

W 1973 r. powrócił do kraju, by objąć stanowisko wicekanclerza Kurii Biskupiej oraz wykładowcy teologii dogmatycznej i homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Jednocześnie zostaje dyrektorem Wydawnictwa Diecezjalnego i redaktorem miesięcznika diecezjalnego.

W 1978 roku po raz kolejny wyjechał do Rzymu, gdzie podjął obowiązki członka Papieskiej Rady ds. Świeckich w sekcji młodzieżowej. Kilka miesięcy później został mianowany rektorem Kolegium Polskiego w Rzymie. Jako pierwszy szef Biura ds. Młodzieży podejmował różne inicjatywy związane z duszpasterstwem młodych. Miał duży udział w przygotowaniu I Światowego Dnia Młodzieży w Rzymie. W tym czasie poznał wielu niezwykłych ludzi, którzy umocnili jego wiarę i pogłębili duchowość, m.in. brata Rogera, Matkę Teresę z Kalkuty i wielu innych.

4 października 1986 roku został mianowany przez Jana Pawła II biskupem gorzowskim, a 16 października w Bazylice św. Piotra w Rzymie otrzymał sakrę biskupią z rąk Ojca Świętego. Za dewizę biskupią przyjął sentencję *Numine Tuo, Domine* (Mocą Twoją, Panie).

W latach 1986-1996 pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji ds. Duszpasterstwa Akademickiego; zastępcy przewodniczącego Komisji ds. Duszpasterstwa Ogólnego i Komisji ds. Duszpasterstwa Świeckich; przewodniczącego Komisji ds. Konstytucji RP oraz Komisji ds. Akcji Katolickiej. Od 1989 r. był konsultorem Papieskiej Rady ds. Świeckich; członkiem watykańskiej Kongregacji ds. Biskupów, a także członkiem Papieskiej Rady ds. Dialogu z Niewierzącymi. Kierował też pracami Komisji KEP ds. Polonii i Polaków za Granicą. W 1991 r. został mianowany przez Jana Pawła II członkiem grupy roboczej przy Sekretariacie Synodu Biskupów Europy. Po reorganizacji struktur diecezji w Polsce w 1992 r. został mianowany przez Ojca Świętego pierwszym biskupem diecezjalnym diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, a 17 kwietnia 1993 r. arcybiskupem metropolitą przemyskim.

Abp. Józef Michalik ma za sobą doświadczenie pracy w różnych gremiach Episkopatu Polski i Europy. W 1994 r. został wybrany przewodniczącym Komisji ds. Laikatu w Radzie Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). W 1999 powierzono mu funkcję wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, a w 2004 został wybrany przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Funkcję tę pełnił przez dwie kadencje. W latach 2011-2014 był wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Episkopatów Europy.

Ks. Arcybiskup przeszedł do historii jako promotor idei pojednania polskiego narodu z innymi narodami. W 2005 podpisał wspólne oświadczenie biskupów polskich i niemieckich, wydane z okazji 40. rocznicy *Listu Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich*. W tym samym roku 19 czerwca w trakcie Mszy Świętej na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, kończącej III Kongres Eucharystyczny, wraz z kardynałem Lubomyrem Huzarem, zwierzchnikiem Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, odmówił modlitwę pojednania między narodem polskim i ukraińskim. Następnie biskupi obydwu obrządków wydali list pasterski, w którym apelowali do wiernych o wzajemne przebaczenie i pojednanie. 17 sierpnia 2012 na Zamku Królewskim w Warszawie wraz z Cyrylem I, patriarchą moskiewskim i całej Rusi, podpisał przesłanie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i Kościoła Katolickiego wzywające do pojednania między narodami polskim i rosyjskim. 28 czerwca 2013 w Warszawie wraz ze Światosławem Szewczukiem, zwierzchnikiem Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej i Mieczysławem Mokrzyckim, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Rzymskokatolickiego Ukrainy oraz Janem Martyniakiem, arcybiskupem metropolitą przemysko-warszawskim Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, podpisał deklarację z apelem o pojednanie między narodami polskim i ukraińskim.

Metropolita Przemyski, Przewodniczący Episkopatu Polski jest autorem licznych publikacji kaznodziejskich i listów pasterskich, które ukazują znakomity obraz jego nauczania. Oto niektóre z nich: *Chrześcijanin w polityce*, *Kochać Boga – rozumieć człowieka*, *Szukającym prawdy*, *Przypatrzcie się, bracia*, *powołaniu waszemu*, *Mocą Twoją, Panie!*, *Droga Krzyżowa* oraz seria wydawnicza *W nadziei na czyny z wiary*, obejmująca 7 tomów kazań, a także ostatnio wydane: *Ustyszeć głos Boga. Rekolekcje do kapłanów*. Ksiądz arcybiskup jest również autorem licznych artykułów drukowanych w prasie katolickiej.

2. Abp Józef Michalik jako kaznodzieja i teolog

Słowa ks. Arcybiskupa słuchane były nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami, przekazywane za pośrednictwem mediów, drukowane i komentowane w prasie. Robił wszystko, aby głoszone słowo Boże znalazło swoje wcielenie. Głosił słowo Boże „w porę i nie w porę” (2 Tm 4, 2), nie pomijając prawd i sytuacji niewygodnych. Nie schlebiał słuchaczom, nie zwodził ich i nie mamił sugerowaniem, że grzechu i zła powinni szukać poza sobą. Głosi słowo z miłością, która „nie unosi się gniewem i nie szuka poklasku”, „lecz współweseli się z prawdą (1 Kor 13), wzywa do nawrócenia i ma nadzieję na czyny, które zrodzą się z wiary. Arcybiskup ma świadomość tego, że żyje w Kościele i jest jego częścią. W jednej ze swoich homilii mówił: „Chrystus żyje w Kościele, a więc trzeba, byśmy rozumieli, że Kościół to jest mój Ko-

ściół. To nie jest coś dodanego do wiary, to nie jest coś narzuconego, coś co może być mi obojętne. Nie! To jest mój Kościół. My wszyscy jak tu jesteśmy, jesteście jedno z Chrystusem”.

Przepowiadanie abpa Michalika cechuje spójność i przejrzystość (tj. arcyważna w homiletyce *perspicuitas*), którym towarzyszy „atopiczna” żywiołowość i dygresyjność, świadcząca dobitnie o tym, iż Autor nie przygotował z góry wyczelowanych, doskonale skończonych, przepojonych akrybią tekstów, lecz pozostawił miejsce na myśl nową, nagłą, otwartą, dialogiczną – gotową na dopowiedzenie i osobistą impresję, która często wzrusza i zaskakuje.

Nic więc dziwnego, że prawie we wszystkich kazaniach abp. Józefa Michalika na plan pierwszy wysuwa się retoryczna zasada *tua res agitur* („dzieje się również twoja sprawa”), włączająca słuchaczy w tok wywodu, rozumowania i argumentacji, akcentująca *expressis verbis* fakt, że istota wypowiedzi dotyczy wszystkich potencjalnych odbiorców homilii, a nie tylko jej Autora.

Choć lata posługi Arcybiskupa przypadły na okres poddawania w wątpliwość podstawowych pojęć, prawd i sensu życia, a także ekspansji radykalnego feminizmu, zmierzającego do całkowitego zatarcia różnic płci oraz roli mężczyzny i kobiety, co doprowadziło do fatalnych pęknięć społecznych i oddzielenia życia seksualnego od prokreacji, odpowiedzią na ten chaos stało się nauczanie abp. o Matce Bożej. Arcybiskup śmiało włącza się w nurt wielkich czcicieli Maryi i nie tylko powtarza za św. Bernardem z Clairvaux „De Maria numquam satis”!, ale idzie jeszcze dalej i ukazuje duchowość maryjną jako dążenie do życia w prawdzie, niestannego odpowiadania na Boże wezwanie. To teksty wyczelowane inwencyjnie i elokucyjnie, koncentrujące pobożność wokół *Mater Poloniae*, problemów powszechnej ewangelizacji, tajemnicy Ducha Świętego czy też Bożej *paidei*.

W pasterskiej posłudze ks. Arcybiskup zauważa i wspomina także świętych ludzi, którzy Ewangelię uczynili swoją receptą na życie. Przesłanie przebijające z rozważań wokół świętości jest pocieszającą prawdą: „Świętość i dziś jest możliwa”.

Niemal w każdym tekście znajdziemy subtelną metaforykę, stylizację biblijną, operowanie perspektywą holistyczną i poetyką, przywołanie odległych i bliskich nam czasowo autorytetów, cytacje z pism Ojców Kościoła, stosowanie hypotykozy, celnych powtórzeń, pytań retorycznych, argumentacji osadzonej w dialektyce... Czy trzeba czegoś więcej? Wydaje się, że tylko szczerej uważności słuchacza.

Dzisiejszemu Laureatowi nieobca była także troska o duchowość kapłanów i osób konsekrowanych. Metropolita Przemyśki wielokrotnie wyrażał przekonanie, że jednym z podstawowych zadań kapłanów, jak również osób konsekrowanych, jest harmonijne łączenie rozwoju duchowego i zewnętrznej aktywności, troski o ludzi biednych, opuszczonych i bezradnych

oraz kształtowanie własnej tożsamości w duchu kenozy i eucharystycznej Ofiary, a przy tym dbałość o zachowanie godności ludzkiej i sprawiedliwości społecznej.

„Kapłaństwo jest nierozłącznie związane z ofiarą, łamaniem siebie, kenozą – wyniszczeniem na wzór Chrystusa, aby czuć w sobie trud wyniszczenia prowadzący do twórczej, ofiarnej miłości. Tu dopiero widać „przezroczystość” naszego posługiwania” (Jarosław, *Eucharystia – Ofiara i Wieczera z Matką Pana*).

„Idźcie do kapłaństwa, drodzy synowie, zaufajcie Jezusowi, ale nie dzielcie serca, nie próbujcie być mądrzejszymi od ewangelii, bo to niemożliwe. Zaufajcie Kościołowi, starajcie się być wyrzutem dla siebie samych, ile razy wam się coś nie uda, wtedy pokornie proście Pana, aby was przywrócił do bliskości, której potrzebuje Kościół i świat” (*Pokora i służba drogą rozwoju powołania kapłańskiego*, Rybotycze 16 maja 2010).

Pasterski zasiew w nadziei na obfity plon nie omijał także młodzieży. Obecność biskupa pośród młodych – w szkołach, uczelniach, na spotkaniach grup, wspólnot, ruchów i organizacji w wielu miejscach w Polsce i na świecie była spełnieniem tego zadania. Ks. Arcybiskup nie tylko znał młodzież, jej mentalność, ale i ją lubił i cieszył się jej zaufaniem. Język jego przepowiadania odpowiadał wrażliwości psychologiczno–intelektualnej młodzieży. Przemawiał nie tylko do młodych, ale i w obronie młodych zgodnie z retoryczną zasadą *efficienter pro iuventute dicere*. Uważał, że jednym z najcenniejszych darów, które winien odkryć i uświadomić sobie młody człowiek jest pragnienie Absolutu, *desiderium Dei*.

„Kod genetyczny naszego człowieczeństwa odrodzonego w Chrystusie to bycie światłością, rozbijanie ciemności i bycie solą ziemi”.

Nadzieja Arcybiskupa opiera się na przekonaniu, że młodzi stają się wielkimi budowniczymi przyszłości, jeśli tylko pragną piękna, dobra i prawdy. Młodzi muszą mieć odwagę „wy płynąć na głębie”, nie bać się iść pod prąd, wbrew zniechęceniu i niedojrzałym reakcjom otoczenia.

„Jesteście budowniczymi przyszłości, ponieważ w was są trzy pragnienia. Po pierwsze – pragnienie piękna. Wy kochacie piękno. Kiedy zajmujecie się muzyką, teatrem, malarstwem, szukacie piękna. Po drugie – jesteście prorokami dobra. Kochacie dobro i nim zarażacie innych. Po trzecie – jest w was pragnienie prawdy. Prawdy się nie posiada, Prawdę się spotyka. To jest spotkanie z Bogiem”.

Nic więc dziwnego, że Ksiądz Arcybiskup w kazaniach do młodzieży wiele miejsca poświęca optyce personalistycznej. Powód jest dość oczywisty: przy personalnym przeżywaniu wiary łatwiej jest apelować o integralne, a nie selektywne przyjmowanie prawd wiary i zasad chrześcijańskiej moralności.

W obliczu panoszącego się w ponowoczesnej kulturze Europy relatywizmu moralnego, któremu często towarzyszą zwodniczy i płytki kosmo-

polityzm, skrajny konsumpcjonizm, a nawet pogarda dla chrześcijańskiego ideału życia, Przemyski Arcypasterz zachęca wiernych, aby bez względu na rodzaj swego powołania nie przestali słuchać głosu sumienia i nauczania Kościoła, a przy tym nie przestali być fachowcami – prawdziwymi *artifices animi et corporis*, rzemieślnikami i artystami w sferze materialnej i duchowej. Przypomina wszystkim o prymacie Słowa Bożego nad słowem człowieczym: Trzeba być człowiekiem sumienia! W niemal każdym kazaniu Arcybiskupa Michalika powraca niby leitmotiv kardynalne pojęcie sumienia, które należy pielęgnować i strzec, że „mamy stać się świadkami wiary wobec Zachodu, mamy namacalnie, zmysłowo dowieść, że chrześcijaństwo jest żywe, płodne, że nie dało się zamknąć w muzeum”.

Dla przemyskiego Pasterza poważna refleksja teologiczna zawsze jest związana z kontekstem wiary, zaś modlitwa jest dlań szczególną drogą do nieustannego jej zgłębiania, zgodnie z chrześcijańską sentencją: *Lex credendi, lex orandi* – „Wiara wyraża się w modlitwie”. Głosząc nieustrudzenie Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, czyni to ze szczerym zapalem i entuzjazmem, czego wyrazem jest *sermo cordis* – mowa serca.

Arcybiskup zdecydowanie sprzeciwia się moralnemu relatywizmowi i mobilizuje ludzi do czynów płynących z wiary.

Niewątpliwie w czasach dzisiejszej agresji na sacrum trzeba przypominać, że krzyż ma prawo obywatelstwa w życiu prywatnym i publicznym, że niemożliwą sprawą jest oddzielić wierzącego człowieka, istotę społeczną, od ludzi, od państwa i społeczności międzynarodowej... Treść krzyża powinna się ujawniać w egzystencji i działaniu. ... Jedną z pokus współczesnego świata i jego myślenia jest odłączenie, pominięcie krzyża i chrześcijaństwa w rzeczywistości ziemskiej, w codzienności życia, „oddestylowanie” wiary i łaski ze środowiska, w którym żyje człowiek (*Zbawcze spojrzenie na Krzyż*, Lublin 2004).

Arcybiskup Michalik potrafi perfekcyjnie posługiwać się retoryczną *licentia*, tj. wyznaniem niemiłej prawdy, ale zawsze czyni to z taktem, rozumą i autentyczną wyrozumiałością. Jako kaznodzieja jest nie tylko sprawnym retorem i wnikliwym obserwatorem rzeczywistości, ale także uosobieniem „krytycznego umysłu”, który sens kondycji ludzkiej upatruje nade wszystko w Bogu.

Ars sermocinandi arcybiskupa Józefa Michalika pomaga wierzącym budować własną, codzienną egzystencję w oparciu o Słowo Boga i Kościoła; pomaga im także dojrzywać z myślą, że nie mogą być jak dzieci, „którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu” (Ef 4, 14).

3. Teologia i humanitas Laureata

Abp Michalik nie jest ani kaznodzieją, ani teologiem apokaliptycznym. W Jego głosie słyszeć nie tylko apostolską pasję, ale i ewangeliczną nadzieję. Choć zagubionym dawał pociechę, nie był przy tym naiwnym optymistą, który wierzyłby w anonimowe chrześcijaństwo dalekie od zadeklarowanego.

Bliskie były mu poglądy sławnych teologów: Jacques'a Maritaina, Yvesa Congara, Edwarda Schillebeecksa, Hansa Urs von Balthasara – z ich dzieł czerpał w kaznodziejskiej i duszpasterskiej posłudze. Teologia wielu z nich stanowiła dla niego motyw do pogłębienia osobistej wiary i duszpasterskiego zaangażowania. Nasz Laureat to człowiek większej wiary w Boga niż w człowieka (współczesny człowiek wydaje się bardziej wierzyć w człowieka niż w Boga). Nie dał się też zwieść pogodnemu, humanistycznemu głosowi wielu współczesnych teologów i duszpasterzy, którzy poprzestają tylko na deklaracjach o wewnętrznej otwartości na tajemnicę wiary, i postępowaniu w wątpliwościach jedynie głosem swego serca. Nie dał się też oczarować ideą łagodnej ekumenii i bezgranicznej tolerancji. Natchnień i wskazówek szukał w Bogu i dlatego nie pomylił Ducha Świętego z duchem czasu.

To biskup, który bronił przed złem swoich wiernych. Choć przyszło mu żyć w erze postprawdy, moralnego liberalizmu, ale i antropocentrycznego egoizmu, robił wszystko, aby nie mylił się nam bożek indywidualnej wolności z Bogiem żywym. Zwracał uwagę na to, by prawdziwie szukać prawdziwego Boga. Nie stawiał człowieka w miejsce Boga, ale szukał prawdziwego Boga w prawdziwym człowieku.

Odważnie szedł na przedzie, prowadził, przewodził. Interesował się problemami związanymi z życiem chrześcijan w świecie współczesnym. Zawsze uważał, że Kościół nie może zaniedbywać żadnej dziedziny ludzkiego życia. Powinien być we wszystkich jego wymiarach.

Wbrew twierdzeniu wielu nie wtrącał się do polityki, ale podkreślał, że Ewangelia ma wejść we wszystkie gałęzie wiedzy i życia społecznego, a cywilne prawa i normy moralne oparte na dekalogu powinny obejmować wszystkich.

Arcybiskup to człowiek pracy i czynu. Nie lubił bierności, martwoty (o pogrążonych w inercji mówił – martwa dusza). Oceniając duszpasterskie zaangażowanie księży, często mawiał, że „są ludzie do wszystkiego i do niczego”. Ale wiedział też, że „są ludzie zdolni i zdolni do wszystkiego”. Dla niego istnieć to być zaangażowanym, działać na rzecz zmieniania świata, mieć ambicje, hobby, aktywnie uczestniczyć w Kościele, kulturze, społeczeństwie, polityce.

W odpowiedzi na wszechobecną krytykę Kościoła podkreślał, że w jego obrazie należy patrzeć nie tylko na jego ciemne strony, ale także na skarby, które Kościół przechowuje i kształtuje.

Nie jest ani teologiem idealistą, ani kościelnym integrystą, który uważałby, że za wszelką cenę trzeba przywrócić idealny porządek z przeszłości. Jest jak ewangeliczny ojciec rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy stare i nowe. Nie odwraca się od świata, ale podejmuje stawiane przez niego wymagania. Umie łączyć to, co absolutne z tym co względne, co ludzkie. Szuka zrozumienia Jezusa z perspektywy naszych czasów.

W nauczaniu i pasterskiej posłudze Arcybiskupa rezonuje doskonale wyczucie wiary kościoła, eklezjalnej duchowości i ogromne zaangażowanie w szeroko zakrojoną działalność duszpasterską. To tytan pracy, kaznodziejstwa i wiary (nie dewocyjnej) odnalezionnej i pomnażanej we wspólnocie Kościoła. Ta działalność w Kościele i dla Kościoła pomnażana była pragnieniem, by to nauczanie było w stanie przemówić do współczesnego człowieka, pomogło zrozumieć wiarę, by dawało odpowiedź na ludzkie potrzeby i pytania, by pomogło podjąć dialog ze światem. Zawsze szukał świeżych myśli, trafnych i aktualnych sformułowań, ale i tych pięknych literacko.

Nasz Laureat jest optymistyczny i nie brakuje mu empatii. To osoba ciepła i dobra. Pisze, myśli i rozmawia w duchu Ewangelii. Ma w sobie intelektualną ciekawość świata i Boga. Zawsze poszukiwał pozytywnych rozwiązań. Mawiał: „lepsze jest wrogiem dobrego!”. W problemach skupiał się na rozwiązaniach.

W gąszczu parad i konwenansów, etykiety, nie przestał być autentycznym. Nigdy nie odmawiał duchowej pomocy. Nie pozwalał czekać duszy. Zawsze mawiał – „strata materialna – najmniejsza strata”. Wrażliwy był na ludzką biedę i potrzeby. Wspomagał finansowo: dzieci z domów dziecka, rodziny wielodzietne i stowarzyszenia charytatywnie.

Dziś w kapłaństwie potrzebna jest nam lekcja stylu, otwartości i gościnności. Ks. Arcybiskup nie tylko zachował, ale i kreował dobry styl. To biskup w dobrym stylu.

Nie jest postacią na koturnach, oderwaną od życia, ale dowcipną, z poczuciem humoru, z dystansem do siebie, dlatego z łatwością odróżnia to, co poważne, od tego, co próżne.

I choć jest ARCY, nigdy nie czuł się ARCYWAŻNY ani ARCYPOWAŻNY. Jest ARCYLUDZKI i bije z niego głęboki humanitas. Dziękujemy za to!

Nie bał się problemów trudnych. Nie wahał się iść pod prąd. Nie dbał o medialny wizerunek i nie był sztucznym wytworem telewizyjnego marketingu.

Nie lubił wielkiej polityki – miał ograniczone zaufanie do polityków. On ufał ludowi. Często mawiał, że „mamy dobry lud i trzeba trzymać z ludem – on jest wierny Ewangelii”.

Nie da się odebrać naszemu Laureatowi zapału, miłości i poświęcenia względem Kościoła i Ojczyzny. To religijny nonkonformista. Ma zaufanie do siebie i swoich poglądów, do swoich uczuć i przekonań, dlatego po-

trafił bronić i stawać w opozycji do poglądów innych ludzi i wyrazić swój sprzeciw.

Piękny jest Kościół liczbą wiernych, liczbą świętych, odważnych i mężnych męczenników oraz wyznawców, ale i piękny jest także Kościół biskupią odwagą, wiernością i obecnością. Dziękujemy za to!

Bp. Józef Zawitkowski we wstępie do jednego z tomów Twoich kazań pisał:

Czcigodny Metropolito męczeńskiego Przemyśla.

Nie wiem teraz, czy jesteś Łomżyński

Warszawski, Rzymski, czy Przemyski, (...)

Nasz jesteś , bo polski i katolicki.

Resztę powiem Matce Boskiej.

Jak dobrze, że są wśród nas biskupi ciekawi, mądrzy, którzy z klasą i wdziękiem umieją przekazać swoje przemyślenia i refleksje, przywracając nam wiarę w prawdziwą i szlachetną ludzką dobroć i mądrość. Księżo Arcybiskupie, dziękujemy za otwarcie na trudne pytania, dylematy naszych czasów; za szczery głos w wielu sprawach. Dziękujemy za ciekawe teksty, odważne opinie, komentarze, a także za pełen ciepła i humoru dystans do siebie i świata. Życzymy ks. Arcybiskupowi szerokości i odwagi myślenia oraz umiejętności łączenia tego, co boskie, z tym, co ludzkie. Życzymy długiego życia w zdrowiu, pomyślności, pogody ducha, sił i determinacji w dalszym działaniu: *Ad maiorem Dei gloriam*.